

To nie ja

No i znalazłem wreszcie zagajnik
W którym spokojnie rozłożyłem zeszyt
Gdzieś nieopodal krakało ptaszysko
na skraju chyliła się sosna
Daleko daleko był mój psychiatra
i cała ta szopka

Bo cóż to była za szopka
skoro w niej nie rósł żaden zagajnik
I cóż to był za psychiatra
skoro przestraszył go zeszyt
A przecież straszniejsza jest sosna
i to kraczące ptaszysko

Teraz ty tylko kraczące ptaszysko
w oddali pali się szopka
a straż nade mną trzyma sosna
Wokół szumi zagajnik
przede mną leży zeszyt
i daleko daleko jest mój psychiatra

Marny psychiatra
- lepiej od niego straszy ptaszysko
dziobiące zeszyt
Dla niego dziś moja szopka
to z pewnością zagajnik
a ja pilnująca go sosna

I ja – dziurawa sosna
i mój dziurawy psychiatra
to dla ptaszyska zagajnik
Łakomie patrzy na nas ptaszysko –
przytulna szopka
Pojemny dla niego mam zeszyt

- Twój zeszyt
i twoja sosna

to tylko szopka
- mówi psychiatra
a ja widzę krążące ptaszysko
i z psychiatry wyrastający zagajnik

Mój zagajnik – w nim zeszyt
i moje ptaszysko i moja sosna
pod spodem zaś psychiatra i ta spalona szopka